

gdy Piotr jadł na zamku w Śmiglu śniadanie z dwójką szlachty i pewnymi mieszczanami, zaczął mu się naprzykrzać jego domownik, niejaki kleryk Kurek, który wszedł pijany do sali, stanął przy stole przed Piotrem i zwymyślał go. Usunięty z izby Kurek powrócił i ponownie znieważał Piotra i innych obecnych, a gdy mimo napomnień nie zaprzestał tego czynić, został na rozkaz swego pana przykuty za szyję (acz z niezaciśniętym łańcuchem) do pnia znajdującego się niedaleko kuchni, jako przykład dla innych klientów. Gdy tegoż dnia Piotr posłał swego sługę do Kurka, okazało się, że ów zmarł, „nie wiadomo, z jakiej przyczyny”. Choć Piotr nie poczuwał się do winy, to jednak niektórzy „prości ludzie” obwiniali go o śmierć Kurka, prosił przeto w 1486 r. o stwierdzenie, że nie popełnił zabójstwa (nr 2505).

Jak widać z przytoczonych wyżej przykładów, kolejny tom RPG jest znakomitym uzupełnieniem informacji o codziennym życiu ludzi XV w. Zwłaszcza w odniesieniu do Wielkopolski (a także chyba województwa krakowskiego) prezentowane przez Wydawców RPG materiały mogą się okazać bardzo przydatne. Można mieć jedynie drobny żal, że Wydawcy nie zdobyli się na poprawną identyfikację wszystkich osób z Polski. Przykładowo, Wojciech Skóra z Gaju występuje tu jako *Albertus de Ganen* (nr 2603).

Podobnie, jak w wypadku pozostałych tomów, pracę Wydawców należy jednak ocenić bardzo wysoko. Znakomite są zwłaszcza indeksy, bardzo rozbudowane, zestawiające imiona (s. 3-85), nazwiska i przydomki (s. 86-163), miejscowości (s. 170-214), egzekutorów papieskich zleceń (*Kommissionsempfänger*, s. 164-167), sygnatariuszy suplik i audytorów (s. 168), miejsc, w których urzędowała Penitencjaria (s. 169), patrociniów (s. 215-218), zakonów i stowarzyszeń religijnych (s. 219-220). Podobnie, jak w poprzednich tomach, osobno podano chronologiczne zestawienie rejestrowanych suplik (s. 221-240). Część drugą zamyka indeks terminów i rzeczy (s. 241-329).

*Paweł Dembiński (Poznań)*

JYRI HASECKER, *Die Johanniter und die Wallfahrt nach Jerusalem (1480-1522)*, (Nova Mediaevalia. Quellen und Studien zum europäischen Mittelalter, Bd. 5), Vandenhoeck & Ruprecht unipress, Göttingen 2008, ss. 324.

Pierwotnym zadaniem joannitów była opieka nad pielgrzymami w Ziemi Świętej. W ciągu XII w. zakon włączył się też, odgrywając coraz większą rolę, w walkę zbrojną z muzułmanami. Obie te sfery działalności stanowiły podstawowy cel istnienia wspólnoty joannitów. Warunki i możliwości realizacji obu tych zadań zmieniły się zasadniczo po upadku państw łacińskich w Lewancie i osiedleniu się zakonu na Rodos. Co więcej, o ile w okresie istnienia państw krzyżowców na Bliskim Wschodzie i trwania intensywnego ruchu krucjatowego, obie te formy działań były ściśle ze sobą splecione, a pojęcie pielgrzymki i krucjaty w tym czasie jest trudne do rozdzielenia, o tyle po powstaniu państwa zakonnego na Rodos realizacja każdego z tych zadań mogła wywoływać skutki utrudniające wypełnianie drugiego z nich. Celem omawianej tu pracy jest próba odpowiedzi na pytania, na ile i w jaki sposób joannici w schyłkowym okresie istnienia ich państwa na Rodos realizowali swoje pierwotne powołanie, czyli opiekę nad pielgrzymami udającymi się do Jerozolimy.

Trafnie zostały postawione przez Autora cezurę chronologiczne wyznaczające okres objęty badaniami: od wielkiego oblężenia Rodos przez Turków w 1480 r. do podboju państwa zakonnego przez Sulejmana Wspaniałego. Przez prawie cały ten czas, do 1517 r., Ziemia Święta była pod władzą mameluków, zatem wybrany przez Autora okres jest dość jednorodny pod względem politycznym.

W badaniach wykorzystano różne typy źródeł: statuty i rozporządzenia władz zakonu czy dokumenty. Praca została też wzbogacona o krótki aneks źródłowy, zawierający edycję wystawionego na Rodos dokumentu, będącego swego rodzaju aktem zgonu i spisem kosztowności pozostawionych przez zmarłego w 1493 r. księcia Krzysztofa bawarskiego. Najważniejszą jednak i najciekawszą grupę przekazów stanowią stosunkowo licznie (około 90 tekstów) zachowane relacje pielgrzymów. Ze względu na to, iż niemal dla każdego roku zachowało się kilka relacji uczestników opisujących odbyte osobiście pielgrzymki, a także ze względu na to, iż autorzy

tych sprawozdań, reprezentujący rozmaite środowiska społeczne (duchowieństwo wyższe i niższe, szlachta zamożniejsza i uboższa, patrycjat) różnili się też między sobą horyzontami intelektualnymi, wykształceniem i doświadczeniem życiowym sprzed pielgrzymki, Hasecker uznał je za bardzo wartościowe i wiarygodne źródło. Przedstawił też syntetyczną charakterystykę tej kategorii tekstów i zasygnalizował różnorakie problemy ich analizy i interpretacji, jak np. dominacja wśród relacji z l. 1480-1522 tekstów z obszarów niemieckojęzycznych i ubóstwo przekazów angielskich. Dysproporcje te mogły być spowodowane polityką władców angielskich, ograniczających poddanym możliwość pielgrzymowania do Jerozolimy czy słabszym rozpowszechnieniu w Anglii zwyczaju utrwalania na piśmie przeżyć pątniczych. Mogą być jednak także wynikiem niejednakowego stanu rozpoznania zbiorów rękopiśmiennych w różnych krajach i różnego stopnia zaawansowania badań nad dziejami pielgrzymek, wskutek czego pewna liczba relacji pątniczych może być nieznaną historykom. Przekazy te, spisywane zarówno po łacinie, jaki i w językach narodowych, charakteryzują się pewnym schematyzmem i zwykle przedstawiają kolejne etapy podróży suchym, sprawozdawczym stylem. Ważnym problemem przy ich interpretacji jest pytanie, czy ich autorzy nie korzystali ze źródeł pisanych, np. wcześniejszych relacji (zdaniem Haseckera – rzadko) lub też informacji zasłyszanych, które mogli przedstawić jako własne doświadczenia. Autor wniósł do trwającej dyskusji naukowej na temat relacji z pielgrzymek nieco ważnych uwag i postulatów badawczych.

Zasadniczą część pracy stanowi omówienie poszczególnych etapów peregrynacji poczynając od momentu zawarcia umowy z przewoźnikiem i wyruszenia z portu, zazwyczaj z Wenecji, i ewentualnego udziału joannitów w organizacji każdego z etapów podróży. Szkoda może, że zabrakło próby ustalenia, czy działalność placówek zakonnych w Europie nie miała wpływu na podejmowanie przez wiernych decyzji pielgrzymkowych. Odpowiedź na tak sformułowane pytanie byłaby w istocie trudna z powodu powtarzania się najczęściej w wykorzystanych przez Autora relacjach schematu obejmującego sprawozdanie z podróży dopiero od Wenecji i braku informacji o motywach i okolicznościach podjęcia decyzji nawiedzenia Ziemi Świętej. Wobec braku bezpośrednich przekazów źródłowych można byłoby w tej kwestii wnioskować jedynie w sposób pośredni. Warto byłoby syntetycznie omówić obecność w europejskich domach joannitów elementów tradycji jerozolimskiej, która mogłaby inspirować wiernych do nawiedzenia Palestyny, może też zestawień miejsca pochodzenia znanych ze źródeł pielgrzymów z rozmieszczeniem domów zakonnych i sprawdzić, czy ich zagęszczenie w jakimś regionie znajdowało odzwierciedlenie w większej, niż w innych regionach, liczbie pielgrzymów. Niewątpliwie nie jest możliwe uzyskanie jednoznacznej odpowiedzi na sformułowane tu pytanie, warto jednak tę kwestię rozważyć.

Przeprowadzona przez Autora analiza wskazuje na bardzo niewielką rolę zakonu w ruchu pielgrzymkowym do Jerozolimy. Udział szpitalników w organizacji transportu morskiego, konwojowania galer, opieki konsularnej nad pątnikami w Ziemi Świętej był śladowy. W drodze do Wenecji, podczas postojów w portach w czasie rejsu, w samej Palestynie, a nawet na Rodos, większość pielgrzymów nocowała i żywiła się w oberżach na własnych koszt i stosunkowo rzadko korzystała z gościnności joannitów. Wyjątek stanowili niektórzy dostojniejsi pątnicy, jak np. książę pomorski Bogusław X, ugoszczony w Wenecji przez wielkiego komtura Cypru podczas powrotu z wyprawy. Większą aktywność w opiece nad pielgrzymami joannicy przejawiali jedynie na wodach otaczających Rodos i na samej wyspie. Bracia-rycerze aktywnie i z poświęceniem ochraniali galery, by zapewnić im bezpieczeństwo w czasie, gdy płynęły one na wodach kontrolowanych przez zakon. Podczas pobytu pątników na Rodos zakonnicy rzadko ich gościli, ale zajmowali się rzeczywiście z dużym zaangażowaniem opieką i leczeniem chorych przybyszy. Dzięki temu szpital na Rodos zaczął pełnić w większym stopniu funkcje lecznicze niż opiekuńcze, co wyprzedzało o parę wieków podobną ewolucję szpitali w Europie. Poza wskazanymi przez Autora przejawami opieki leczniczej zakonu nad chorymi pielgrzymami warto wspomnieć przypadek Polaka, profesora Akademii Krakowskiej, Michała z Wielunia, zmarłego na febrę w drodze powrotnej z Ziemi Świętej w 1487 r. na Rodos, gdzie pozostawał pod opieką joannitów (M. Zwiercan, Michał z Wielunia, w: *Polski słownik biograficzny*, t. XX, 1975, s. 627-628). Przebywających na Rodos pątników czekały także wielkie przeżycia duchowe podczas nawiedzania kościołów zakonnych i zgromadzonych w nich relikwii, prezentowanych przez joannitów

pielgrzymom. Ustalenia Autora zostały udokumentowane zarówno odwołaniami do źródeł, jak i zestawione w czterech tabelach, zawierających informacje o liczbie pielgrzymów podczas poszczególnych rejsów, o liczbach zakonników oraz jeńców muzułmańskich na wyspie, podawanych przez poszczególnych autorów relacji, joannitach pielgrzymujących do Ziemi Świętej i relikwiach oglądanych na Rodos, wymienionych w poszczególnych relacjach.

Zestawienie przez Haseckera tych nielicznych przejawów opieki nad pielgrzymami świadczy o braku zainteresowania zakonu ruchem pątniczym do Jerozolimy. Jako zasadniczą przyczynę tego stanu rzeczy Autor wskazuje (s. 70-91) przeciwstawność zaangażowania w organizację pielgrzymek do Ziemi Świętej wobec podstawowego celu, jaki stawiał sobie zakon w okresie rodyjskim: walki z muzułmanami, na przełomie XV i XVI w. sprowadzającej się już głównie do coraz bardziej beznadziejnej obrony wyspy przed narastającym zagrożeniem ottomańskim. Natomiast zapewnienie opieki pielgrzymom na innym obszarze niż Rodos i otaczające je wody wymagałoby raczej dbania o poprawne stosunki z niewiernymi i dążenia do zachowania pokoju na trasie rejsu i w samej Ziemi Świętej. W tej sytuacji zrozumiałe, iż zakon angażował się przede wszystkim w te działania, które umożliwiały egzystencję jego państwa na Rodos i stronił od udziału w przedsięwzięciach, które temu zagrażały. Ponadto transport morski do Ziemi Świętej był zdominowany przez Wenecję, która zdobyła na tym polu całkowity monopol, niemal niemożliwy do złamania. Joannici nie mieli więc powodów, by podejmować konkurencję z republiką. Natomiast zaangażowanie w opiekę nad pielgrzymami na samej wyspie było sprawą prestiżu zakonu, który starał się nie dopuścić do ataków tureckich na wodach wokół Rodos i mógł zaprezentować pątnikom bogactwo duchowe w postaci zgromadzonego skarbcza relikwii.

Sformułowana przez Autora teza wydaje się przekonywająca i świadczy, iż w późnym średniowieczu zakon joannitów odszedł daleko od swego pierwotnego powołania. Zbudowanie państwa zakonnego na Rodos i dążenie do utrzymania tego przyczółka wśród terytoriów zajętych przez muzułmanów wpisywało się w szerszy proces adaptacji zakonu do nowej rzeczywistości po upadku państw krzyżowców w Lewancie. Prowadzona przez państwo zakonne walka z Turkami stanowiła w pewnym sensie kontynuację krucjatowego powołania zakonu. Zarazem jednak brak zaangażowania w ruch pielgrzymkowy do Jerozolimy pokazuje, jak bardzo krucjata późnośredniowieczna, polegająca na walce z Turkami lub innymi wrogami wiary, różniła się od swej pierwotnej postaci, gdy walka ta powinna być skoncentrowana wokół Ziemi Świętej. Praca Haseckera, oparta na gruntownej analizie materiału źródłowego, przynosi dobrze udokumentowane argumenty za tą tezą i poważnie wzbogaca wiedzę o ewolucji zakonu joannitów w późnym średniowieczu.

*Maria Starnawska (Siedlce)*

Vladislavské zřízení zemské a navazující prameny (Svatováclavská smlouva a Zřízení o ručnicích). Edice, k vydání připravili a úvodní studii opatřili Petr Kreuz, Ivan Martiny a Jitka Vojtíšková, Scriptorium, Praha 2007, ss. 528 + 32 ilustrace.

Ustawodawstwo w czasów króla Władysława II Jagiellończyka ma ogromne znaczenie w historii czeskiej. Stanowiło próbę całościowego i systematycznego ujęcia, a zarazem modernizacji całego starego prawa. Wpisywało się tym samym w stosunkowo długą tradycję projektów kodyfikacyjnych, sięgających w Czechach co najmniej XIII w. Już Przemysław Ottokar II spędzić miał cały Wielki Post (1271 lub 1272 r.) na intensywnych rozmyśleniach na temat spisania praw Królestwa. Waclaw II ściągnąć miał w podobnym celu uczonych legistów z Gozzem z Orvieto na czele i dał też wzorcowy zbiór prawa górniczego (*Ius regale montanorum*). Potem był wielki, ale ostatecznie niezrealizowany, projekt Karola IV (*Maiestas Carolina*). Kodyfikacyjne pomysły przypisywano też Jerzemu z Podiebrad. Wszystkie te wysiłki spisania powszechnego prawa napotykały jednak zawsze stanowczy opór opinii szlacheckiej, obawiającej się naruszenia tradycyjnego porządku. Sytuacja skomplikowała się w wieku XV, kiedy to na tradycyjny opór